

# Mistrzowski ŁKS Łódź. O sukcesy nigdy nie jest łatwo [HISTORIA]

24.08.2021 14:44 JB / ŁÓDŹ.PL

kategoria: **Sport**

**Historia ŁKS to bez wątpienia historia sportowej Łodzi. Jej wzlotów i upadków, jej problemów, ale też ogromnych sukcesów.**



Marek Saganowski to jeden z najsłynniejszych wychowanków ŁKS , Marian Zubrzycki /Archiwum Forum

Po ostatnim bardzo nierównym sezonie kibice z pewnością mogą czuć niedosyt i żal. Ich ukochana drużyna była o włos od awansu do Ekstraklasy. Tymczasem teraz przed Rycerzami Wiosny kolejny sezon w pierwszej lidze i kolejna wielka niewiadoma. W takim momencie warto przypomnieć największe sukcesy klubu – to, jak się rodziły i to, że nie przyszły one łatwo.

## Awans, puchar i mistrzostwo

Na pewno każdy kibic ŁKS wie, że klub swój pierwszy tytuł Mistrza Polski zdobył w 1958 roku – na 50-lecie swojego istnienia. Część z pewnością też pamięta, że rok wcześniej łodzianie zdobyli pierwszy, i jak na razie jedyny, Puchar Polski. Jednak niewielu pewnie sobie przypomina, że niecałe 6 lat wcześniej Rycerze Wiosny (wówczas jeszcze nimi nie byli, przydomek w '57 nadał red. Jerzy Zmarzlik po wygranej ŁKS z Górnikiem Zabrze 5:1) musieli walczyć o awans do ówczesnej pierwszej ligi. Z kolei w 1954 roku stracili szansę na „mistrza” na pięć kolejek przed końcem sezonu, czując się oszukani, po skandalicznym meczu z Polonią Bytom, który rozpoczął serię porażek. Co ciekawe! Sam sezon '58 również zaczął się dla ełkaesiaków nieciekawie – od trzech porażek. ŁKS przełamał się dopiero w 4. kolejce, w Sosnowcu wygrywając wysoko, bo aż 5:1. W ostatnim meczu też nie było łatwo. Podopieczni legendy klubu – Władysława Króla, mieli tylko dwa punkty przewagi nad swoimi rywalami, a mistrzowski mecz w Chorzowie z Górnikiem Zabrze zakończył się remisem bezbramkowym. Nie zmąciło to jednak radości kibiców, zarówno tych na śląskim stadionie, jak i tych, którzy witali Mistrzów Polski przed Grand Hotelem na Piotrkowskiej, nosząc ich na rękach.

# Po 40 latach

Na kolejne mistrzostwo przyszło łodzianom czekać aż 40 lat (znów tytuł ozdobił okrągłą rocznicę powstania klubu). Jednak i ono nie przyszło ŁKS łatwo. Jeszcze w 1994 klub był w organizacyjnej i finansowej rozsypce, a pozbieranie układanki w całość zajęło nowemu właścicielowi, Antoniemu Ptakowi, aż 4 lata. Mimo to nawet przed startem sezonu 97/98 niewielu sądziło, że sięgnięcie po tytuł jest w ogóle możliwe. Kibice zaczęli sezon od ciosu, jaki zadał im Maciej Terlecki, który wybrał grę w Widzewie. Nowa drużyna musiała się docierać w trakcie sezonu, który nie był równy, a z początku nawet nieudany. Po rundzie jesiennej ŁKS zajmował trzecie miejsce w tabeli. Wiosna to znów wzloty i upadki. Do drużyny dołączył Tomasz Wieszczycki (który, jak się miało później okazać, zapisał się złotymi zgłoskami w historii ŁKS), ale później, w poważnym wypadku, ucierpiał najlepszy napastnik ligi Marek Saganowski. Pod znakiem zapytania stanęła nie tylko jego gra dla łodzian, ale cała kariera. Wielu uważało, że to koniec walki o najwyższy cel. Tymczasem drużyna się skonsolidowała. Świetną grę zaczął prezentować choćby Mirosław Trzeciak czy właśnie Wieszczycki, który przecież w decydującym meczu z KSZO zdobył pamiętnego gola na wagę Mistrzostwa Polski. I znów kibice mogli się cieszyć. Już nie pod Grand Hotelem, ale u siebie – przy al. Unii 2.

Przed kolejnym sezonem warto zatem pamiętać, że o sukcesy nigdy nie jest łatwo. Zwłaszcza w sporcie i zwłaszcza w futbolu. Warto też pamiętać, że po każdej burzy wychodzi słońce.



- TAGI:
- ŁKS Łódź

# Zobacz także



ŁKS Łódź - Resovia Rzeszów. Wysoka przegrana z ligowym średniakiem



Balony, tenis na lodzie i spadochroniarka czyli zapomniane sekcje ŁKS



Oslabiony ŁKS Łódź zagra z Resovią Rzeszów. Fala kontuzji